

Elfy i magia świąt – spełniając marzenia

Prolog

Można by tę historię zacząć od bajkowego wstępu: dawno, bardzo dawno temu, za górami, za lasami, ale?.

To wszystko nie działo się aż tak bardzo dawno temu i nie tak daleko jak to w baśniowych legendach bywa.

Chociaż i w naszej opowieści pojawią się i wróżki i małe Elfy, a także, niecodzienne, magiczne zdarzenia.

Bo nasza historia jest marzeniem pewnej małej, dziesięcioletniej dziewczynki. A marzenia bywają magiczne, nieprawdaż ?.

To one uskrzydłają naszą codzienność i mobilizują nas, pozwalają kreować świat takim, jakim byśmy chcieli go widzieć.

Taki był też świat dziesięcioletniej Mai, naszej małej bohaterki.



Rozdział 1 – Poznajemy się

Kim jest Maja?. Maja ma dziesięć lat. Razem z rodzicami mieszka w bardzo dużym i pięknym mieście i ma brata, z którym razem, chodzi do tej samej klasy.

Jednym z najbardziej ukochanym przez dziewczynkę zwierzątkiem jest piesek o imieniu Kulka, który nie tylko zawsze towarzyszy jej w codziennych zabawach, ale również potrafi przegonić smutki i niechciane łzy.

Kulka, to brązowy, pięcioletni jamnik z piękną, prawie , że jak zwykli sędzić wszyscy domownicy – złotą sierścią.

Bardzo często, kiedy Maja, jej brat i rodzice wyjeżdżali na poza miastowe pikniki towarzyszyła im również i Kulka. Tak było również i na jednym z ostatnich wakacyjnych wyjazdów rodziny.

Cała rodzinka razem z Kulką, wyjechała nad pobliskie, niewielkie jeziorko, aby zaczerpnąć sił z ostatnich , bijących jeszcze promieni letniego słońca.

Tata Kornel zajął się swoim ulubionym zajęciem czyli wędkowaniem, mama Hiacynta uszykowawszy sobie wygodne miejsce zabrała się za szydełkowanie, a dzieci i Kulka po wcześniejszej zabawie w berka, nieco zmęczone, postanowiły chwilę odpocząć by ponownie nabrać sił do dalszej zabawy.

Maja znalazła sobie wygodne miejsce na kocyku i wzięła do ręki swoją ulubioną książkę.

Była to już bardzo stara książka, jednak sposób w jaki była oprawiona , jej nieco zmurszałe historię kartki i strona za stroną , które opowiadały jej o mieszkających w pałacu księżniczkach, podróżujących królewiczach i ich przygodach zawsze sprawiały jej ogromną radość.

Tak było i tym razem. Pomimo, że mama czytała jej te baśnie już dużo wcześniej i prawie wszystkie znała na pamięć, Maja, od nowa zatopiła się w jednej ze swoich ulubionych.

Rozdział II – Muzykolandia i jej mieszkańcy

Maja powoli budziła się z leniwej, popołudniowej drzemki. Mama pewnie za chwilę zawoła całą rodzinę na podwieczorek, ale dziewczynce tak cudownie leżało się na przepysznie miękkiej pierzynie o lawendowym zapachu, że chciała tę chwilę snu zatrzymać jak najdłużej.

- Ale - zaraz – serduszko Mai zaczęło bić mocniej - gdzie ja jestem, co to za miejsce? - dziewczynka otworzyła szeroko oczy i aż przetarła je ze zdumienia.

Te przepiękne łóżko wcale nie przypominało jej miętowego kocyka, a rozglądając się wokół siebie, spostrzegła, że znajduje się w niezwykle uroczej komnacie.

Przez chwilę chciała głośno krzyknąć by zawołać rodziców, Antka i Kulkę, ale ta zjawiskowa komnata tak ją zaciekawiła, że wstała z łóżka i powoli, powolutku, zaczęła przechadzać się po pokoju ze swoją dziecięcą wręcz ciekawością.

To co najbardziej zachwyciło dziewczynkę to sufit komnaty, bo kiedy na niego spojrzała ze zdumieniem zauważyła, że cały jest zdobiony w pięciolinię, na której jak gwiazdki na niebie układały się małe, ciekawskie nutki, za każdym razem inaczej.

Reszta komnaty, była równie wspaniała. Na samym środku palił się mały, przytulny kominek, niedaleko złotego, zdobionego baldachimem łóżka, stało cudownie ozdobne w nutki szklane biurko, a zasłony w oknach, przy najmniejszym ruchu wiatru, wydawały się nucić cichą melodię.

Maja była oczarowana. Strach nieco minął, a po chwili, uchylając lekko drzwi od pokoju, w ciepłutkich kapturkach i uroczym szlafroczką, który znalazła na rogu łóżka, zaczęła zwiedzać to bardzo dziwne miejsce w którym się przebudziła.



Przed dziewczynką rozciągał się bardzo długi korytarz z wieloma pokojami. Każde z drzwi po obu stronach holu jak zdążyła zauważyć Maja, były w kształcie nut, ale dziwne było też to, że żadna z tych nut nie była tymi samymi drzwiami, do których zaglądała już wcześniej, a rozłożony przed nią dywan, kiedy tylko na niego stąpnęła, za każdym razem wygrywał melodię co rusz z innego instrumentu.

- Dziwne – pomyślała Maja – czy to nie jest przypadkiem labirynt? – Ach szkoda, że nie ma tu ze mną Kulki, ona by na pewno znalazła stąd wyjście.

Kiedy tylko o tym pomyślała, poczuła jak coś łąsi się do jej nóg, a cienki piskliwy głosik domagał się zwrócenia na siebie uwagi.

- Kulka? – Maja aż krzyknęła z radości - Kulka, to naprawdę ty psinko??, a gdzie mama, tata, Antos? - Maja rozejrzała się wokół siebie, ale nikogo oprócz Kulki nie zauważyła.

- Moja kochana – dziewczynka przytuliła się do pieska – jak dobrze, że tu jesteś ze mną – a teraz szybko, musimy znaleźć wyjście z tego labiryntu.

Piesek pomachał radośnie ogonkiem i już za chwilę razem ze swoją panią zaczął przechadzać się po tym niezwykłym pałacu.

Wędrowali tak razem już dłuższy czas, co rusz zaglądając do nowych drzwi, których jak wydawało się dziewczynce przybywało wciąż coraz więcej.

Niektóre pokoje były szczelnie zamknięte, inne, kiedy Maja z Kulką do nich zaglądały wprost oczarowywały je swoimi wnętrzami.

Każda z komnat, do której udało im się wejść miała swój przewodni motyw. Były tam pokoje w których udekorowane wnętrza mogły kojarzyć się z czterema porami roku.

Były też pokoje których dekoracje do złudzenia przypominały morskie głębiny, leśne dżungle, kosmos i wiele, wiele innych, ale to co je jednocześnie łączyło, to fakt, że kiedy Maja z Kulką do nich wchodziły, w każdym z tych pokoi leciała cicha melodia, która urywała się po kilku minutach.

Mai wydawało się, że podczas tego niecodziennego spaceru zwiedziła chyba cały świat, kiedy nagle, stanęła przed nieco innym pokojem niż te, które dotychczas widziała.

Nawet Kulka, która do tej pory cicho szła przy swojej pani, nagle, z niepokojem zaczęła niespokojnie warczeć.

- Ach, co to, ach, kto to, czym jest ten dziwny dźwięk, który mnie obudził - z pokoju dobiegł lekko wystraszony głos – spałam tu w ciszy tysiące lat, moje skrzydełka nie chcą już latać od dawna, ach, kto to, ach co to, czy przyszlście mnie uwolnić? Otwórzcie proszę moje drzwi, chcę znów zobaczyć mój pałac.

Maja z Kulką wystraszone cofnęły się kilka kroków w tył szykując się do ucieczki, kiedy cienki, złąkniony głosik zaczął znowu zaczął śpiewnie wołać o pomoc.

- Ach, kto to, ach, co to, kim jesteś o wędrowcze, czy wiesz może gdzie są moje przyjaciółki, poddani, rodzina, czy wiesz czemu jest tu tak cicho już od tylu lat?. Tak bardzo chciałabym zobaczyć się z moimi bliskimi, tak wiele dni i nocy ich już nie widziałam.

Maja, która sama zaczęła już tęsknić za mamą, tatą i swoim zwariowanym bratem Antkiem i która w pierwszej chwili chciała znów znaleźć się przy swojej rodzinie, starając się przełamać strach, chwyciła za klamkę do niezwykłego pokoju próbując go otworzyć – nic z tego, pokój jednak tak jak niektóre z poprzednich szczelnie zamknięty był niewidzialną kłódką.

- Ja, ja – zaczęła cicho - ja jestem Maja, a to Kulka, kim jesteś, czemu nie mogę otworzyć tych drzwi, dlaczego jesteś tu zamknięta?

Po chwili ciszy, niewidzialna dla Mai postać drżącym głosem zaczęła opowiadać swoją historię.



- Dawno, bardzo dawno temu, pewna zła czarownica o imieniu Rafella, rzuciła czar na moją krainę. Nie podobało jej się to, że my, Elfy, zakłócamy jej spokój swoją magiczną muzyką.

Jesteś bowiem teraz Maju w Muzykolandii krainie niosącej spokój, szczęście i radość dobrym ludziom w twoim świecie.

Tak Maju, chociaż cię nie widzę, wiem, że jesteś z krainy ludzi, bo w moim pałacu, już od tysięcy lat, wszystkie elfy pozamieniane są w niegrające już nutki bądź śpią w pokojach krain, które kiedyś pilnowały.

Tu mowę Elfa przerwał cichy szloch.

- Ja jestem Aira – królowa tej krainy - Rafella jako ostatnią zamknęła mnie w tym pokoju i uśpiła na tysiące lat.

Jedynym sposobem na przerwanie tej ciszy w moim królestwie jest ułożenie melodii z dźwięków, które słyszysz, kiedy wędrujesz po pałacu. Wtedy to otworzą się drzwi do wszystkich zamkniętych pokoi. Elfy obudzą się ze snu i dalej będą mogły nieść radość i szczęście.

- Ale, jak mam to zrobić – bardzo chciałabym ci pomóc Airo – , ale mam tylko dziesięć lat, nie umiem jeszcze czytać nut ani grać na instrumentach – jak miałabym ci pomóc ?.

- Nie jest to łatwe zadanie Maju, wiem o tym – odrzekła Aira - ale jest jedna rzecz, którą ty i inne dzieci z twojego świata umiecie robić doskonale.

Kiedy ta jedna rzecz będzie spełniać się jak najczęściej, wtedy wszystkie dźwięki z mojego pałacu zaczną składać się w jedną melodię.

Wtedy drzwi do mojej komnaty się otworzą, a ja z radością obudzę wszystkie Elfy.

- Ale co to jest za rzecz ? Jak ją odgadnę i kiedy dowiem się, że się spełniła?
Aira odpowiedziała na pytanie dziewczynki.

- Spójrz Maju co trzymasz w dłoni –Maja ze zdziwieniem otworzyła swoją zaciśniętą ze strachu dłoń i ku jej zdumieniu zobaczyła w niej naszyjnik z wiolinowym kluczem – Tak Maju – powtórnie odezwała się Aira- dobrze widzisz i dobrze myślisz.

Nasz Elfi pałac to wiolinowy klucz. Kiedy wrócisz do swojego świata, a każda z tych rzeczy która ma się stać, spełni się, twój naszyjnik teleportuje cię w magiczny sposób do mojego pałacu.

Pamiętasz ? W komnacie w której się obudziłaś stoi szklane biurko wypełnione nutkami. Jest tam również wieczne pióro i zeszyt do nut.

Przy każdej teleportacji te pióro samo poprowadzi twoją dłoń i zapisze pierwsze frazy naszej melodii i tylko od ciebie będzie zależało, jak długa ona będzie.

- Będę starać się z całych sił królowo Airo spełnić twoją prośbę – Maja złożyła obietnicę niezwykle uroczystym tonem – bardzo bym chciała cię zobaczyć i poznać wszystkie Elfy z tego pałacu – Dziewczynka powiedziała to zdanie jednym tchem, bojąc się, że stanie się coś, co szybko zmieni jej decyzję.

Poniekąd miała rację, bo w chwili, kiedy skończyła składać swoją obietnicę, rozległ się donośny grzmot, a Kulka wyczuwając, że za chwilę może się wydarzyć coś niedobrego, zaczęła cicho popiskiwać i chować się za nogami swojej pani.

- Uważaj Maju – głos za drzwiami stał się odrobinę głośniejszy i bardziej stanowczy – to Rafella dostała w jakiś sposób znak, że tu jesteś, miej się na baczności, bo to czarownica, która na pewno będzie próbowała przeszkodzić ci w twoim zadaniu.

– A teraz szybko, pomyśl o swojej rodzinie i bliskich jak najmocniej i jak najszczerzej – twój naszyjnik przeniesie cię z powrotem do twojego świata – i proszę , nie zapominaj tam o nas.

- Nie zapomnę, na pewno nie zapomnę - i w chwili, kiedy kolejne błyskawice stawały się coraz to głośniejsze i mocniejsze, Maja zawiesiwszy sobie podarowany przez Airę na szyi naszyjnik – przytuliła się mocno do Kulki i z całych swoich dziecięcych sił pomyślała o mamie, tacie i bracie.

Nagle wszystko ucichło, a dookoła dziewczynki najbardziej kolorowe fajerwerki na świecie, jakie kiedykolwiek widziała, sprowadziły ją z powrotem na jej miętowy, ukochany kocyk.



Rozdział III - Spełniając marzenia

Maja powoli budziła się z leniwej drzemki. Mama jak zwykle zadbała o to aby pod główką dziewczynki znalazła się wygodna poduszka a dziewczynkę okrywał lekki szal, tak przyjemnie pachnący perfumami mamy.

Dziewczynka przeciągnęła się raz jeszcze strącając z twarzy reszki snu, kiedy poczuła jak z jej dłoni wypada złoty naszyjnik z wiolinowym kluczem.

- *A więc to prawda – pomyślała dziewczynka – to nie był sen. Królowa Aria i Elfy istnieją. Ten naszyjnik - Maja ścisnęła go mocno w dłoni.*

Musi go bezpiecznie ukryć, a na wszelki wypadek, kiedy mama ją o niego zapyta, znaleźć jakieś wytłumaczenie skąd go ma, żeby jej go nie zabrano.

- *Tylko co to jest za misja, którą mam wypełnić – myślała Maja- jak odkryję co to są te ważne rzeczy, które mają się spełnić?.*

- Maja, Antek, zbliża się wieczór, zbieramy się już do domku – krzyknął zdecydowanym głosem , ale i z wyraźnym uśmiechem na twarzy tata Kornel.

Maja zebrała wszystkie swoje rzeczy, Antek zaopiekował się Kulką i już po chwili wszyscy wypoczęci , z radosnym śpiewem na ustach wracali do domu.

Maja, zawiesiwszy sobie na szyi złoty naszyjnik od królowej Arii, ciągle jeszcze myślała, w jaki sposób ma odgadnąć swoją drogę, która poprowadzi ją do wypełnienia tak bardzo ważnej dla świata Elfów misji.

Wrzesień i październik minęły Mai niezwykle szybko. Dziewczynka, razem z bratem rozpoczęła nowy rok szkolny, który wypełniał jej każdą wolną chwilę.

Maja bardzo lubiła się uczyć, w klasie miała wielu przyjaciół, a trzeba powiedzieć, że nie stroniła również od niesienia pomocy w nauce innym, trochę słabszym koleżankom i kolegom.



Dziewczynka, wciąż jednak, pomimo tak wielu obowiązków, które miała, z całej swojej dziecięcej siły i wiary starała się pamiętać o wykonaniu zadania dla Elfów.

Za każdym razem, kiedy wykonała jakiś dobry uczynek, powiedziała komuś dobre słowo, wiolinowy klucz na jej sercu, zaczynał błyszczeć ciepłym, niebieskim światłem, lecz jeszcze nigdy, nie przeniósł jej z powrotem do Muzykolandii.

Pewnego wieczoru, dziewczynka po odrobieniu lekcji i zabawie z Kulką wzięła do ręki swoją ulubioną książkę z baśniami i czytając zaczęła marzyć.

Zapragnęła choć na chwilę przenieść się do świata jej ukochanych postaci z bajek i choć na chwilę stać się księżniczką, którą ratuje rycerz.

Zamarzyła chociaż raz o założeniu niezwykle wspaniałej, księżniczkowej sukni.

I w tym samym momencie Maja poczuła bijące ciepło i niesamowicie niebieskie światło, które pojawiło się na jej naszyjniku.

W tym samym czasie, pojawiły się również różno barwne kolorowe fajerwerki i nim dziewczynka się spostrzegła, już siedziała przy szklanym biurku, a wieczne pióro same prowadziło jej dłoń spisując na złotej w zeszyście pięciolinii, pierwsze magiczne nuty.

Dziewczynka, tak zatraciła się w tworzeniu melodii, że kiedy się ocknęła, zauważyła prawie do połowy już wypełniony magiczną melodią zeszyt.

Sam zeszyt o dziwo stał się nieco grubszy, strony zapisane magicznym utworem zaczęły błyszczeć szczerym złotem, a kiedy Maja wzięła go raz jeszcze do ręki, z okładki posypał się złoty pył.

- Airo, Airo- cicho zawołała dziewczynka - pióro samo wypadło mi z dłoni, chociaż melodia nie została jeszcze ukończona – czy jeszcze tu wrócę ?

- Wrócisz Maju, wrócisz, dziękuję, że o nas pamiętasz - odpowiedział jej z oddali wdzięczny , śpiewny głos .



Rozdział IV – Kartka do świętego Mikołaja cz.1

Minął listopad, w którym nie wydarzyło się nic szczególnego co by sprowadziło Maję do Muzykolandii raz jeszcze.

Dziewczynka spędzała czas na nauce, zabawie z przyjaciółmi i na spacerach z Kulką. Zdarzało się, że wiolinowy naszyjnik rozświecił się na kilka sekund, ale za każdym razem jego światło gasło bardzo szybko.

Zbliżał się grudzień, magiczny miesiąc świąt Bożego Narodzenia. Zaczął też sypać pierwszy, chociaż jeszcze nie tak trwały śnieg.

Maja z Antkiem i Kulką już lepili pierwsze śniegowe kulki i z dziecięcą radością sprawiali zimowe psikusy nie tylko sobie nawzajem, ale również i rodzicom.

Grudzień był dla Mai szczególnym miesiącem, ponieważ już wtedy cały świat stroił się w oczekiwaniu na jedno z najpiękniejszych świąt na świecie.

W radiu leciała świąteczna muzyka, sklepy mieniły się od choinkowych lampek i kolorowych bombek, a wystawy przyciągały wzrok kusząc licznymi pomysłami na prezenty pod choinkę.

Pewnego dnia, Maja wróciła ze szkoły cichsza i bardziej przygaszona co od razu zwróciło uwagę mamy Hiacynty.

- Co się stało córeczko, nie mieliście dzisiaj w klasie robić świątecznych ozdób? Nie wzięłaś czegoś do szkoły? – mama starała się delikatnie podpytać dziewczynkę o jej zmieniony nastrój.

- Mamo, Mamo – zawołał szybko Antek - Iwonka powiedziała dziś Mai, że Święty Mikołaj do nas nie przyjedzie w tym roku, bo ma za dużo innych dzieci aby rozdać im prezenty, a o nas na pewno zapomni - wykrzyczał jednym tchem rozemocjonowany Antoś – mamo, mamo, czy to prawda?

Mama Hiacynta klękła przy dziewczynce, wzięła jej dłoń w swoje dłonie i pogłaskawszy lekko jej kruczoczarne włoski, rzekła.

- Oj Maju, Majeczko , nie martw się – uśmiechnęła się do niej delikatnie – Iwonka tylko się z tobą przekomarzała, na pewno nie chciała sprawić ci przykrości.

- Ale mamuś – wtrącił się znów do rozmowy Antek – ta Iwonka zawsze przynosi do szkoły jakieś nowe rzeczy i mówi, że u niej święty Mikołaj jest cały rok - ale przecież Mikołaj zjawia się tylko raz w roku , prawda mamo ?

- Prawda Antku- odrzekła mama Hiacynta – i na pewno Mikołaj o was w tym roku nie zapomni, pamiętacie, jak wam opowiadałam, że ma wiele pomocników, którzy pomagają rozdawać mu prezenty ? - tu mama uśmiechnęła się zagadkowo do dzieci - a pamiętacie jak nazywają się ci pomocnicy?

- Elfy mamo, Elfy – to one pomagają pakować i roznosić prezenty – wykrzyknął Antek – ale – tu chłopiec zamyślił się na chwilę – czy my moglibyśmy im jakoś pomóc, żeby Mikołaj o nas na pewno nie zapomniał ?

Maja na słowo Elfy podniosła na mamę roziskrzony wzrok .

- Ja wiem, ja wiem – zawołała dziewczynka - możemy napisać kartkę z życzeniami do Świętego Mikołaja żeby sprawić mu radość na święta.

- Oj tak, tak – uradował się Antek – i możemy powiedzieć pani w klasie, żeby wszyscy napisali takie kartki , żeby to zrobiła cała szkoła - wtedy Mikołaj będzie miał więcej siły i będzie się bardziej cieszył ze świąt.

- Tak, tak, , bo przecież Mikołaj też chciałby na pewno choć raz dostać jakiś prezent – przyklasnęła już uśmiechnięta Maja i nawet Kulka, która przysłuchiwała się całej rozmowie podnosząc z zaciekawieniem to jedno to drugie uszko, teraz zaczęła skakać to raz na Maję, Antka a to na mamę Hiacyntę.

- A Iwonka na pewno już nie będzie nam mówiła więcej takich przykrości – zawołał Antek

- Na pewno – uśmiechnęła się mama – może zmieni swoje zdanie i razem z wami będzie chciała napisać taką kartkę.

Tego wieczoru , po rozmowie z mamą, Antkiem i wspólnym pomysłem na prezent dla Mikołaja, kiedy Maja powoli już zasypiała, jej pokój rozjaśniało ciepłe, niebieskie światło bijące od naszyjnika.

W zaczarowanym Elfim pałacu, powoli, jedna za drugą, zagubione nutki zaczęły wskakiwać do magicznego zeszytu ze złotą pięciolinia a wieczne pióro, zapisało dalszy ciąg tajemniczej melodii na kilku kolejnych stronach brulionu.



Rozdział V – kartka do Świętego Mikołaja cz.2

Pomysł o napisaniu kartki z życzeniami do Świętego Mikołaja bardzo się całej klasie spodobał i nawet Pani Agnieszka, wychowawczyni klasy, obiecała, że i ona napisze życzenia do Mikołaja.

Na ten cel, został nawet wybrany specjalny dzień w klasie a dzieci miały na ten czas pomyśleć jak mogłaby wyglądać ta nietypowa i niecodzienna kartka.

Pani Agnieszka wpadła na pomysł, żeby kartkę z życzeniami napisać szóstego grudnia, bo wtedy właśnie Mikołaj obchodzi swoje urodziny.

Nadszedł, więc ten długo oczekiwany przez dzieci dzień. W klasie panowała niezwykle uroczysta atmosfera, pani, opowiedziała uczniom najpierw historię Świętego Mikołaja, a potem, uczniowie, słuchając świątecznych melodii, ochoczo zabrali się za pisanie kartek.

Dzień zleciał w klasie bardzo szybko i nawet dzieci były bardzo grzeczne, a przecież tak często zdarzało im się w szkole płatać różne figle i psoty, tego dnia, o dziwo, każde zajęło się z niezwykłą pasją tworzeniem świątecznej kartki.

Maja przy tworzeniu swojej od razu pomyślała o Elfach z krainy Muzykolandii, dlatego na pierwszej stronie kartki narysowała wiołinowy zamek na tle pięknie ośnieżonych gór iskrzących od słońca. Na drugiej stronie, znalazł się Mikołaj podający swoją rękę Arii, królowej krainy Elfów, z podziękowaniem za pomoc wszystkich Elfów świata w wigilię Bożego Narodzenia.

Teraz nadszedł czas na najważniejsze – na życzenia. Maja chciała, bardzo zapragnęła, aby te życzenia były naprawdę wyjątkowe.

Rozglądając się po klasie i patrząc na pochłonięte pracą dzieci, Maja w skupieniu, zaczęła pisać swoje życzenia.





„ Kochany Święty Mikołaju, dziś jest bardzo ważny dla ciebie dzień, bo to dziś obchodzisz swoje urodziny.

Chciałabym abyś wiedział jak bardzo ważny jesteś dla każdego dziecka na świecie.

Kochany Mikołaju, ty rozdajesz nie tylko prezenty, ale przynosisz ludziom z całego świat a uśmiech i szczęście.

Jesteś symbolem dobra i nadziei. Mikołaju, chciałabym, abyś zawsze był radosny i szczęśliwy, żeby serca dzieci o tobie pamiętały i dzięki tobie były zawsze dobre i uśmiechnięte, a twoim pomocnikom Elfom dziękujemy za ich wsparcie dla ciebie.

P.S. – Drogi Mikołaju, pamiętaj proszę o Elfach z wiolinowego pałacu

Maja , lat dziesięć ”

Na kolejnej stronie Maja narysowała pięknie ozdobioną choinkę, a wszystkie strony kartki ozdobiła dodatkowo rysunkami maleńkich białych gwiazdek.

- O jak ładnie Maju – Pani Agnieszka pochwaliła kartkę Mai – Mikołaj na pewno ucieszy się z twojego pomysłu.

- A teraz - kochane dzieci – zbierzemy wszystkie kartki i wyślemy je pocztą do krainy gdzie mieszka święty Mikołaj a ta kraina leży w – tu pani wychowawczyni ściszyła lekko głos oczekując od dzieci odpowiedzi - w Laponii !!!! - chórem wykrzyknęła cała klasa.

W całej klasie panowała tak świąteczna i nastrojowa atmosfera, że nawet Iwonka, podeszła do Mai i przeprosiła ją za swoje zachowanie. Dziewczynki na znak zgody podały sobie ręce, co Panią Agnieszkę bardzo ucieszyło.

- Maja z Antkiem mieli bardzo dobry pomysł - uśmiechnęła się pani wychowawczyni – od teraz pisanie życzeń do świętego mikołaja stanie się naszą klasową tradycją - obiecała uroczyście.

Siostra i brat wrócili do domu w bardzo dobrych humorach, a mama z tatą, widząc ich w radosnych nastrojach bardzo się z tego cieszyli.

Mijał kolejny zimowy wieczór, który Maja jak zwykle spędzała ze swoimi ukochanymi baśniami. Dziewczynka znów zaczęła bardzo mocno marzyć, aby Święty Mikołaj i jego Elfy dostali wszystkie kartki z życzeniami i tak jak cały świat, poczuli radosną magię świąt.

Nagle, Maja ujrzała w swoim pokoju łunę ciepłego, niebieskiego światła, a z dalekiej oddali, tak, była tego całkiem pewna, wołał ją cichy, śpiewny głos królowej Airii.

- Maju, Maju, wróć do nas, już tak nie wiele zostało abyś ukończyła naszą melodię, zaklęte pióro czeka na ciebie.



Maja, kiedy tylko usłyszała te wołanie, mocniej ścisnęła w dłoni wiolinowy naszyjnik i już za chwilę - *tym razem kolorowym fajerwerkom towarzyszyła świąteczna melodia* – znów siedziała przy szklanym , zdobionym w złote nutki biurku.

Rękę Mai prowadziło wieczne pióro, a tajemnicza melodia, o którą tak bardzo prosiła królowa Elfów Aira, została właśnie ukończona.



Rozdział VI – Świąteczna nadzieja/ Pieśń Elfów

Kiedy tylko wieczne pióro, na powrót wysunęło się samo z dłoni dziewczynki, tym razem gruby, złoty brulion nie zamknął się tak jak ostatnio.

Dziewczynka wyczuła wokół siebie tajemniczą aurę, a za chwilę usłyszała cichy jeszcze, ale z każdą minutą coraz bardziej pewniejszy i silniejszy śpiew Elfiego chóru.

Pałac budził się do życia, Maja, trochę wystraszona, znowu pomyślała o Kulce, z nią na pewno bałaby się tutaj mniej. I znów jak za pierwszym razem, jej pragnienie się spełniło. Już za chwilę, Kulka była obok dziewczynki.

Wszystko w pałacu się zmieniało, śpiew chóru przybierał na sile, stawał się coraz piękniejszy i coraz bardziej uroczysty.

Nawet Maja, poczuła, że strach znika, a ona sama, w jakiś dziwny sposób, znalazła się w niezwykle, cudownej komnacie, która przypominała dziewczynce krainę marzeń.

- Witaj Maju – dziewczynka ocknęła się z zamyślenia, kiedy usłyszała znajomy jej głos, a kiedy spojrzała w górę ujrzała najbardziej uroczego i subtelnego Elfa .

Elfia królowa, miała długie złote włosy, w które wpleciona była, niewielka korona z małych białych perełek, jej skrzydełka mieniły się barwami wody, ognia ziemi i powietrza i miała na sobie chyba najpiękniejszą suknię jaką dziewczynka mogła kiedykolwiek widzieć.

Suknia królowej błyszczała delikatnie niebieską poświatą, ozdabiały ją również małe nutki w różnych barwach i kolorach, a dodatkowo obszyta była złotą nicią.

- Witaj Maju – tak bardzo jesteśmy ci wdzięczni, że nas przebudziłaś – zaczęła królowa i złotym berłem, które trzymała w ręku uderzyła dwa razy w wielki, złoty dzwon stojący pośrodku komnaty.

Nagle Maja, ku swojemu zdziwieniu, ujrzała wokół siebie setki, a nawet tysiące maleńkich Elfów, które, szczęśliwe, wiwatowały na jej cześć.

- Dziękujemy ci Maju – rzekła raz jeszcze królowa – teraz Elfy znów będą mogły tworzyć muzykę, która pomoże im strzec ich krain a także, dzięki niej, będą mogły wlewać do ludzkich serc szczęście i dobroć.

Maja nieśmiało ukloniła się przed Arią.

- Tylko – zaczęła nieśmiało – ja dalej nie wiem co to było, co sprowadzało mnie do twojej krainy Airo. To się po prostu działo nagle i bardzo szybko.

- Nie wiesz ? – Aira uśmiechnęła się lekko do Mai – to marzenia Maju. Marzenia dzieci są bardzo mocne i silne, są również dobre i szlachetne, pomagają nieść dobro.

Sprawiają, że świat staje się lepszy a dobre uczynki budzą się do życia, tak jak dzięki twoim marzeniom Maju i również twojego brata, obudziła się do życia nasza melodia i nasza pieśń.

- Pamiętasz jak miałaś chwilę zwątpienia, jak byłaś smutna - to czarownica Rafella próbowała pokrzyżować ci plany, jednak twoje pragnienia były silniejsze i piękniejsze Maju, co osłabiło czary złej królowej.

Aira, razem ze wszystkimi Elfami, nisko pokłoniła się Mai.

- Niech twoje święta będą szczęśliwe nasza dobrodziejko. Kiedy spotkam się ze świętym Mikołajem, opowiem mu o tobie i twojej rodzinie. Na pewno wysłucha tego z ogromną radością – tu Aira mrugnęła porozumiewawczo do Mai.

- Niech ten wiolinowy naszyjnik zostanie z tobą Maju na zawsze, by nawet gdy dorośniesz - też o nas pamiętała.

- Bo marzenia dorosłych, podobnie jak te dziecięce, też potrafią budować świat, nieść wiarę i nadzieję w dobro, przywoływać uśmiech.

Trzeba tylko w tych marzeniach zostawić cząstkę swojego dzieciństwa, by były mocniejsze i silniejsze - niech ten naszyjnik – będzie dla Ciebie Maju dobrą pamiątką .

- Czy, czy – zaczęła drżącym głosem dziewczynka –czy jeszcze kiedyś do Was wrócę ?

- Za każdym razem, kiedy pomyślisz jakieś marzenie, przypomnisz sobie o nas. My zawsze będziemy w Twoim sercu. Tak samo jak nasza pieśń i muzyka. Dziękujemy Ci Maju.

- Dziękujemy, dziękujemy, dziękujemy – powtórzyły za królową setki Elfich głosów.



Epilog – Magia świąt

Święta Bożego Narodzenia okazały się dla Mai i jej rodziny w tym roku niezwykle ciepłe, dobre i piękne.

Nawet w szkole, dziewczynka mocno wyczuwała tę radość ze świąt, kiedy razem z kolegami i panią uczyli się nowych kolęd, czy też robili co chwila nowe ozdoby choinkowe.

Maja wiedziała, że o przygodzie z Elfią królową nie zapomni nigdy, nawet wtedy, kiedy dorośnie.

Wiedziała też, że na pewno nigdy nie przestanie marzyć, bo marzenia są drogą do budowania lepszego, nowego świata.

Po wielu latach, kiedy Maja już dorosła i studiowała, wiele razy zastanawiała się czy Aira i jej kraina były tylko snem czy może złudzeniem.

Po cennym naszyjniku ślad zniknął już wiele lat temu, zagubił się podczas jednej z wielu podróży Mai.

Kiedy pewnego razu Maja przyjechała na święta Bożego Narodzenia do rodzinnego domu – w prezencie pod choinką znalazła – złoty wiolinowy łańcuszek.

- Tak mi się spodobał, że musiałam ci go podarować – uśmiechnęła się do niej ciepło mama – a Maja, w jednej chwili przypomniała sobie o Elfiej krainie i z całego serca mocno wyściskała mamę.

Teraz już wiedziała, że ten naszyjnik będzie jej najcenniejszym drogowskazem na dalszej drodze, a dzięki mamie, Elfy i ich śpiew, znów powróciły do jej serca.